3077. IV. czas.

波蘭天主教星期日報

Registered at the Manchukuo Post Office as a newspaper for transmission with special marks privileges in Manchukuo.
滿洲國郵政特准掛號之券立號報紙

TYGODNIK POLSKI

CHARBIN

NIEDZIELA

Nr. 633.

8 lipca 1934 r.

WYDAWNICTWA ROK XIII.

Społeczna działalność katolików w oświetleniu Międzynarodowego Biura Pracy.

W tych dniach uczestnikom międzynarodowej konferencji pracy rozdano obszerną publikację „Annee sociale", będącą dorocznem podsumowaniem rezultatów działalności międzynarodowej organizacji pracy. Księga ta zawiera również rozdział, poświęcony akcji katolików na polu społecznem. Zaczyna się on od przypomnienia konsystorza z r. 1933, na którym Ojciec św., mówiąc o ciężarze kryzysu ekonomicznego, gniotącego w szczególniejszy sposób ludzi biednych i bezrobotnych, wzywał do stworzenia sprawiedliwych warunków dla robotników.

Zkolei następują informacje o poczynaniach Episkopatu katolickiego w poszczególnych krajach w tym zakresie, przyczem baczniejszą uwagę redakcja rocznika poświęca listom pasterskim biskupów austrjackich, potępiającym politykę wyzysku ze stron karteli, oraz stosunkom amerykańskim. W Stanach Zjednoczonych biskupi i kierownicy wielkiego towarzystwa „National Catholic Welfare Conferance" wydali w lipcu ub. r. «Deklarację w sprawie obecnego kryzysu», w której zgłosili gotowość współpracy w myśl inicjatywy prezydenta Roosevelta. W kilka tygodni później w porozumieniu z radą federalną Kościołów protestanckich dyrektor sekretarjatu społecznego „National Catholic Welfare Conference" wezwał katolików do czynnej propagandy na rzecz ustawy o rekonstrukcji przemysłu narodowego.

Nie małą aktywność na terenie społecznym ujawniły również stowarzyszenia młodzieży katolickiej we Francji, Belgji, Szwajcarji i wielu innych krajach. Publikacja instytucji genewskiej cytuje głosy dziennikarzy katolickich z „Nouvelle equipe", „Esprit", „Esprit nouveau" i in. Publicyści ci potępiają bezapelacyjnie wszechwładztwo pieniądza, dzisiejszy system dolityczno-ekonomiczny, to zn. kapitalizm, a jeszcze bardziej «liberalizm zprawa i z lewa», domagają się natomiast ustroju społecznego «szanującego prawa jednostki, ale nie kolektywistycznego, ustroju solidarności socjalnej, w którym duch panować będzie nad materją».

Doniosłym przejawem katolickiej działalności społecznej są konferencje, kongresy i co roku odbywane w wielu krajach «tygodnie społeczne». Książka Międzynarodowego Biura Pracy omawia akcję takich tygodni, urządzonych w roku sprawozdawczym w Rheims, w Holandji, w Belgji (Lowanjum), w Madrycie, w Lublinie, i w Rimouski w Kanadzie. Zajmuje się też przebiegiem międzynarodowego kongresu w Paryżu, zorganizowanego przez Kobiecą Unję Społeczną pod hasłem «powrotu kobiety do ogniska domowego». W Kongresie tym wzięły udział delegatki 22 narodów europejskich, amerykańskich i azjatyckich.

W celu skuteczniejszego realizowania swoich programów katolicy różnych narodowości utrzymują tak zw. «sekretarjaty społeczne», będące stałemi ośrodkami wszelkiego rodzaju zbiorowych poczynań. Wzorowe stosunki pod tym względem panują we Francji, która posiada 59 takich sekretarjatów, podzielonych na 7 grup regjonalnych i zogniskowanych w jednej unji narodowej. Do bardzo rozległego zakresu zadań sekretarjatów należy: organizowanie katolickich związków robotniczych i włościańskich, ubezpieczenia, tworzenie kas wzajemnego kredytu i kooperatyw, opieka nad bezrobotnymi, troska o godziwą rozrywkę i naukę robotnika w godzinach wolnych od pracy zarobkowej, propaganda katolickiej idei stowarzyszeń wśród robotników, rzemieślników i włościan i t. d. Morski sekretarjat społeczny w St-Malo zorganizował pierwszy społeczny kongres pracowników morza w Bretanji, w którym uczestniczyło 150 przedstawicieli rybaków, drobnych przedsiębiorców i in. Wynikiem kongresu było powołanie do życia międzyzwiązkowego komitetu, mającego bronić interesów ludności rybackiej.

Jaka potrzeba obozów letnich.

W człowieku cywilizowanym istnieje czasem przytłumiona, tęsknota do otwartej przestrzeni, do lasu, gór i morza, do swobodnego ruchu— tęsknota do życia na łonie przyrody. Obcowanie z naturą, jej urodą i grozą wytwarza u człowieka radość życia i jest zdrową przeciwwagą ujemnych skutków współczesnego urbanizmu. W silniejszym stopniu niż u dorosłych, istnieje ten pęd do natury i młodzieży, a środkiem ujmującym go we właściwe ramy wychowawcze, jest obozownictwo.

Obozy młodzieży mają dla zdrowia fizycznego i moralnego młodzieży znaczenie pierwszorzędne, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy pracuje ona w warunkach bardzo ciężkich: niedokarmiona pozbawiona dostatecznej ilości ruchu na świeżem powietrzu, przeciężona pracą szkolną, a często zarobkową.

Taki tryb życia odbija się nietylko na zdrowiu fizycznem, ale i moralnem, czyni z młodzieńca człowieka przedwcześnie dojrzałego, ale niestety nie w pełnem tego słowa znaczeniu. Kilkotygodniowa rekreacja w obozie ma wybitnie charakter profilaktyczny w stosunku do dzisiejszego przyspieszonego «wyżywania» się młodzieży.

Wielkie walory obozownictwa znalazły zrozumienie u czynników urzędowych. W ubiegłym roku P.U. W.F. rzucił myśl zorganizowania

obozów dla młodzieży szkół powszechnych i wyasygnował na ten cel pewną sumę, która staraniem szkół a przy poparciu społeczeństwa, została potrojona i zapoczątkowała akcję obozownictwa wśród najmłodszej dziatwy.

W bieżącym roku mają być zaprojektowane takie obozy przez Okręgowe Urzędy W. F. i P. W. w porozumieniu z Kuratorjami Okręgów Szkolnych.

Cały szereg organizacyj: Harcerstwo, Liga Morska i Kolonjalna i t. d. stawiają sobie za zadanie zorganizowanie obozów. Państwo przychodzi z pomocą tej akcji, przyznając ulgi kolejowe według taryfy wojskowej, dając subsydja, bardzo często sprzęt obozowy.

Obozownictwo przedstawia poważny środek wychowania obywatelskiego, ponieważ zbliża młodzież do ziemi ojczystej, zaprawia do twardego trybu życia, podnosi sprawność cielesną.

Z tych założeń wychodząc, Mussolini bardzo popiera obozownictwo, a faszystowska organizacja młodzieży „Balila" prowadzi obozy obliczone na 300 tysięcy dziatwy i młodzieży. Hitler w mowie swojej wygłoszonej w Stuttgardzie wyraził się: «Każdy młodzieniec i każda dziewczyna niemiecka będzie musiała przynajmniej raz a jeśli to możliwe częściej spędzić kilka tygodni w obozie, aby skorzystać z wpływów kształcących tego rodzaju życia na łonie przyrody.»

Różne będą typy obozów ze względu na to, jakiej młodzieży mają służyć. Dla dziatwy w wieku szkoły powszechnej obozy będą bardzo zbliżone do kolonji. Pomieszczenie musi być wygodne i zabezpieczone wyjątkowo dobrze od chłodu i deszczu. Wyklucza się też tereny górskie przedewszystkiem ze względu na pogodę. Kierownictwo spoczywać musi w doświadczonych rękach wychowawcy, który zna dziatwę, jej wady, zalety i potrzeby. Grupy dziatwy przypadające na jednego wychowawcę, nie mogą być zbyt liczne, gdyż wtedy nie zabezpieczymy jej dostatecznej opieki. Zabawy, gry, pływanie, pogadanki na różne ciekawe tematy oraz wycieczki w najbliższą okolicę wypełnią czas obozu. Należy też zaznaczyć, że konieczną jest opieka lekarska oraz zbadanie kandydatów na obóz przez lekarza.

Nie można też stawiać wygórowanych wymagań młodzieży w wieku gimnazjalnym w okresie pokwitania (14—16 lat), okresie pewnej dysharmonji pomiędzy psychiką a ciałem, chociaż młodzież rwie się sama do zadań przekraczających jej siły. Metodę pracy na obozach tego typu wypracowało harcerstwo z pomyślnym rezultatem. Spoistość zastępów, związanych wspólnem zagadnieniem, np. charakterystycznem dla przybrania miana urządzanie namiotu, spełnienie pewnej funkcji, służącej całemu obozowi a na tem tle szlachetne współzawodnictwo grup i zastępów jest podwaliną tej metody pracy, której cechą charakterystyczną—wyrobienie społeczne.

Dopiero dla młodzieży w okresie t. zw. adolescencji (przeciętnie od 16 roku życia) odpowiednie będą obozy typu przysposobienia wojskowego (P. W.) lub bardzo do nich zbliżone—strzeleckie.

Pozornie na pierwszy plan wysuwa się tu umiejętność walki: władanie bronią, ćwiczenia w terenie, dril wojskowy. Elementy te są jednak właściwie środkiem wychowania, a głównym celem jest wychowanie, chociaż nie można zaprzeczyć, ażeby sprawności bojowe nie stanowiły dość ważnego celu pracy.

Obóz taki wymaga od uczestników pewnego już wyćwiczenia i zahartowania; dłuższe marsze, nocne alarmy i t. p., dobór więc młodzieży musi być przeprowadzony z lekarzem, któryby wykluczył jednostki słabowite i uchronił je od przeciwnych wprost rezultatów, jakich należałoby się spodziewać po obozie.

Oczywistą rzeczą jest, że na charakter obozu decydująco wpływa teren—to łono przyrody, na którem obóz żyje. Niebotyczne góry, bezkresne morze, czy głuche stepy puszcz nietylko wywołują nastroje, ale stwarzają naturalne ramy, a w których kształtować się musi życie. Tego naturalnego czynnika i współpracownika zarazem w pracy obozowej nie należy lekceważyć, ani mu się przeciwstawiać; przeciwnie należy wykorzystać i wprowadzić z honorami nawet pod płótno namiotu.

W obozownictwie do współpracy wychowawczej staje ojczyste łono przyrody, a temu wychowawcy powinniśmy śmiało powierzyć jaknajliczniejsze rzesze przyszłych obywateli. L.

(Goniec Częstoch.)

Kanadyjski poseł Bourasa a religja.

(Dokończenie *)

Bóg świadkiem jest, jak bardzo pragnę, aby wszyscy Kanadyjczycy, aby wszyscy ludzie na ziemi, byli prawdziwymi katolikami, lepszymi katolikami, niż ja nim jestem! Ale stanowczo nie wierzę w nawracanie siłą, ani w religję narzuconą przez państwo, taką, jak to Filip w Hiszpanji. Henryk VIII w Anglji, Ludwik XIV lub Napoleon we Francji, Józef z Australji lub Piotr Wielki w Rosji starali się narzucić swoim ludom, ze szkodą zarówno dla Kościoła i państwa.

W naszych czasach, wszystko co Kościół może i czego istotnie żąda, to prawa nauczania, w domu i szkole a tak swobodnego, jak w miejscach modlitwy, obowiązków, jakie wszyscy ludzie mają względem Boga i bliźnich, poszanowania prawnie ustanowionej władzy, a także prawdziwej wolności, spełniania uczynków sprawiedliwości i miłosierdzia dla wszystkich, ubogich i zamożnych narówni. Obecnie wszystkie kościoły są do tego obowiązane. Bez jakiegokolwiek poświęcenia swoich zasad, dogmatycznych czy etycznych, wszystkie kościoły mogą i powinny pracować, czy to w łączności, czy w kierunku podobnym, ażeby dopomóc rządowi i prowadzić lud drogą do społecznego i ekonomicznego raturku. Z drugiej strony państwo ma obowiązek wspierać władzę duchowną w jej misji, ale nigdy, przenigdy nie starać się i nie używać religji do politycznych lub partyjnych celów.

Pomoc wzajemna, tolerancja, wyrozumienie między kościołami, klasami i rasami, między prowincjami, miastami, miasteczkami i wioskami, a także między politycznymi obozami i stronnictwami, są dzisiaj potrzebniejsze, niż kiedykolwiek przedtem były w Kanadzie, czy gdzieindziej. Bez tej harmonijności moralnej, żadne prawo, żadna ustawa, żaden plan finansowej czy społecznej reformy nie może się udać i ocalić społeczeństwa.

Czy mogę tutaj dorzucić nawiasem i wyrazić ubolewanie z powodu fali antysemityzmu, jaki ogarnia dziś prowincję Quebec?—Wszczęta go garstka ludzi niepoczytalnych i oby wnet zamarł! Jest to ruch wysoce niechrześcijański; stanowczo przeciwny najlepszym tradycjom Quebec'u!—tej pierwszej części Brytyjskiego Imperjum, gdzie z rąk francuskiej i katolickiej większości, dwadzieścia sześć lat wcześniej niż w Anglji, otrzymali Żydzi pełne uznanie swoich cywilnych, politycznych i religijnych swobód. Jeśli ktokolwiek z kanadyjskich Francuzów, rozsądnych i wyrozumiałych, miałby się skłaniać do popierania takiej wrogiej nienawiści, niech pomięta o tem, że atak na jakąkolwiek mniejszość, zagraża wszystkim mniejszościom. Żydzi stanowią mniejszość w Quebecu, ale katolicy i kanadyjscy Francuzi są w mniejszości w ośmiu z wszystkich dziewięciu prowincyj. Strzeżcie się reakcji.

Nakoniec pragnę wyrazić gorącą nadzieję, że wszystkie siły w kraju, moralne, intelektualne i materjalne, złączą się na gruncie wzajemnego

*) Patrz „Tyg. Pol." Nr. 631

zrozumienia i współpracy, aby stawić czoło dzisiejszej krytycznej sytuacji z odwagą i samozaparciem. Niech wszyscy i każdy z osobna zdobędzie się na poświęcenie, aby ocalić naród przed chciwością i samolubstwem zbyt wielu posiadaczy bogactw i władzy i tym sposobem uniknąć pomsty ze strony cierpiących biedę i niedostatek. Niechaj uduchowienie pokona materjalizm. My, wszyscy, francuscy i angielscy Kanadyjczycy, katolicy i protestanci, Żydzi i poganie; wznieśmy ducha ku Niebu, prosząc Ojca wszystkich ludzi i wszystkich narodów, aby natchnął naszych liderów w Kościele i Państwie tak, aby nas prowadzili drogą zbawienia. Ale chcąc tego dokonać muszą oni, liderzy, dać ludowi, który woła o pokarm moralny i materjalny, nie kamień brutalnej przemocy i bezdusznych praw, nie czcze słowa jałowej przestrogi, ale boski chleb sprawiedliwości i materjalnych środków, aby żyć i móc żyć.»

(Gaz. Kat.)

Z POLSKI.

Ohydne morderstwo.

Dnia 15 czerwca rozeszła się lotem błyskawicy wiadomość o morderstwie, dokonanym na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego. Zamachu dokonano o godz. 3.30 w wejściu do lokalu klubu towarzyskiego przy ulicy Foksal 3. Zamachu dokonał młody człowiek. Natknąwszy się na ministra Pierackiego, idącego w przedsionku klubu, wystrzelił do niego cały szereg strzałów.

Niezwłocznie przystąpiono do operacji. Krew udało się zahamować. Lekarze przystąpili do trepanacji czaszki i wydobyto kulę.

Przybył wezwany kapelan, ks. Skorel i udzielił konającemu Sakramentów św. in articulo mortis i ostatniego namaszczenia olejami św.

O godz. 5,40 zmarł ś.p. Bronisław Pieracki, nie odzyskawszy przytomności na rękach brata, lekarza i kapłana.

* * *

Po dokonaniu zamachu sprawca pędził ulicą z rewolwerem w ręku. W pewnej chwili natknął się na policjanta idącego z teczką w ręku, który ujrzawszy podejrzanego człowieka z bronią, usiłował go zatrzymać. Wówczas osobnik ów strzelił do policjanta, raniąc go w rękę i zdołał uciec.

* * *

Życiorys zamordowanego.

Ś.p. Bronisław Pieracki urodził się w r. 1894. W czasie studjów uniwersyteckich na wydz. filoz. ś.p. min. Pieracki odgrywał poważną rolę najpierw w socjalistyczno-lewicowym Związku Walki Czynnej, a później w Związku Strzeleckim. Z chwilą wybuchu wojny ś.p. Bronisław Pieracki znalazł się w szeregach Legjonów Polskich, służąc w 4 p. Leg., gdzie uzyskał stopień oficerski. Po odzyskaniu niepodległości ś.p. B. Pieracki brał m. in. udział w walkach w obronie Lwowa. Był więc ś. p. minister Pieracki w najlepszem znaczeniu tego słowa patrjotą czynu i wielkiej ofiarności. Po ukończeniu wojny pozostał w armji i ukończył Wyższą Szkołę Woj., gdzie uzyskał dyplom oficera sztabu gen.

W r. 1928 wybrany został ś. p. B. Pieracki na posła do Sejmu. Dn. 4.12. 1930 ś.p. B. Pieracki zostaje ministrem bez teki w gabinecie prezesa Sławka. Stanowisko to zatrzymuje również w gabinecie premjera Prystora do dn. 21.6.1931, w którym to dniu zostaje mianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Ś.p. B. Pieracki pochodził z Małopolski. Należał do obozu rządzącego i reprezentował odłam umiarkowany. Łączyły zmarłego ministra liczne i bliskie węzły z kołami katolickiemi.

Zamach na ś.p. B. Pierackiego należy do najohydniejszych zbrodni w dziejach współczesnej Polski. W całem społeczeństwie katolickiem nie znajdziesz ani jednego człowieka, któryby odruchowo—bez zastrzeżeń i tłomaczeń—z całą stanowczością nie potępił tego ohydnego czynu. W umysłowości katolika jest na tego rodzaju ohydne występki jedna tylko klasyfikacja: okropny grzech, straszna kainowa zbrodnia i surowa kara. Z odrazą odwracamy się od skrwawionych rąk mordercy. W naszem środowisku niema miejsca na ludzi, którzy kulą morderczą w skrytobójczy sposób chcieliby załatwiać swe obrachunki osobiste czy polityczne!

Organ prorządowy o konieczności uspokojenia umysłów.

Warszawa.—Na tle ostatnich wypadków, związanych z tragiczną śmiercią ś. p. ministra Bronisława Pierackiego. «Czas» w szeregu ostatnich artykułów nawołuje do uspokojenia umysłów, serdecznego zajęcia się młodzieżą i niestosowania represyj masowych.

«Trzeba wyrzucić wszelką politykę ze szkół średnich i wyższych,—pisze «Czas» z dnia 19 ub. m.—przywrócić autorytet profesorów, skłonić ich do większej działalności wychowawczej i pedagogicznej, utrudnić tworzenie na terenie młodzieżowym ekspozytur politycznych. Trzeba młodzieży kazać się uczyć, nie politykować. Trzeba jej dawać zdrowy pokarm duchowy, a nie trucizny...»

«Zlikwidować wszystkie bojówki—nawołuje «Czas» z dn. 21 b. m.—bezwzględnie tak. Podkreślamy wszystkie bojówki wszystkich organizacyj, zarówno opozycyjnych, jak i prorządowych. Jeżeli wśród tych bojówek są terroryści—ukarać ich surowo. Jeśli są ekscesy—pociągnąć sprawców do surowej odpowiedzialności. Nawet rozwiązać obóz Narodowo-radykalny—zgoda. Ale stosować represje masowe—nie.

Bo represje masowe są zawsze szkodliwe, zawsze niebezpieczne, zawsze ubolewania godne. Przed dwoma dniami umieściliśmy artykuł o zadaniach nowego pokolenia. Pisaliśmy, że zadania te są tem łatwiejsze, że życie nie wyzłobiło w naszem pokoleniu tych głębokich różnic, które wyorała w pokoleniu poprzedniem wielka wojna, spór o niepodległość, o orjentację i t. d. Masowe represje wyorałyby także przepaści w naszem, młodem pokoleniu. Przez dziesiątki lat dzieliliśmy się na tych, co «siedzieli» i co nie «siedzieli». Chcemy z całej duszy, ze wszystkich sił, by tych przepaści nie było.»

* * *

Wszelkie wysiłki i dążenia do uspokojenia umysłów i do normalizacji stosunków w naszym kraju spotkają się niewątpliwie z całkowitem poparciem katolickiej opinji kraju. Bakcyl zbrodni rodzi się zawsze wśród fermentów. „Justitia et pax osculatae sunt"—mówi Pismo św. Aby zaistniał pokój musi naprzód zapanować sprawiedliwość.

Z Chin.

Prezydent Chin o twórczej misji Kościoła Katolickiego.

Nowomianowany Delegat Apostolski w Chinach, J.E. Ks. Arcybiskup Zanin złożył prezydentowi Republiki Chińskiej oficjalną wizytę. Odpowiadając na przemówienie nowego przedstawiciela Stolicy Apostolskiej, prezydent Chin, wygłosił poniższe, pełne akcentów szacunku i uznania powitania:

«Dawne są stosunki między Chinami i Kościołem katolickim. Na długo przedtem, nim Chiny podjęły oficjalne stosunki z jakiemkolwiek państwem, misjonarze katoliccy jako prekursorzy cudzoziemskich emigrantów przepłynęli ocean, by przybyć na Wschód. Człowiekiem, który pierwszy za dynastji Yuen. pozwolił zapoznać się Zachodowi z naszą cywilizacją, był misjonarz katolicki. Również misjonarz katolicki za rządów cesarza Ming wzbogacił nasz naród chiński wiadomościami. Chcemy wyrazić swoją głęboką wdzięczność za to przyczynienie się Kościoła katolickiego do pokoju, postępu i pomyślności naszego

go kraju. Uważam za rzecz konieczną zaznaczyć tu, że rząd nasz dołoży starań, by zapewnić bezpieczeństwo instytucjom katolickim i ułatwić im ich pracę dobroczyńczą. Rozległe doświadczenie, jakie Wasza Ekscelencja posiadł w sprawach religji i kultury, oraz niezwykła znajomość Chin budzą w nas przeświadczenie, że stosunki między rządem, narodem chińskim i Stolicą Apostolską ułożą się jeszcze korzystniej. Z radością witamy Ekscelencję i życzymy pomyślności w czasie pobytu w Chinach»

——

Bohaterstwo polskiego kapłana.

W Hong-Kong, jednym z największych miast Chin, zdarzyła się ostatnio katastrofa, wywołana eksplozją zóiornika gazowego. Przebieg katastrofy był straszny. W chwili eksplozji ogromny huk wstrząsnął miastem i słup ognia wzbił się w górę, obejmując w mgnieniu oka sąsiednie budynki. Trzynaście domów zostało zupełnia zniszczonych. Ludzie w panice uciekali z mieszkań. Ofiarą katastrofy padło 13 osób, w tem 2 dzieci. Liczba rannych przekroczyła setkę.

W akcji ratunkewej wziął udział wybitny O. Wieczorek, Salezjanin, Rektor Kościoła Św. Antoniego, znany również na Śląsku ze swej pracy. Tuż po wybuchu przybiegł na miejsce katastrofy i zabrał się zaraz do ratowania. Z narażeniem własnego życia wyniósł z płonących budynków kilku Chińczyków i wysłał do szpitala. Między wyratowanymi przez O. Wieczorka było również jedno dziecko, dla którego pomoc niestety była bezskuteczna, bo wskutek nadmiernych poparzeń wkrótce zmarło. O. Wieczorek opanowaniem i powagą swoją pomagał wydatnie władzom w uspokojeniu ludności.

Pomoc i jego poświęcenie wzbudziło uznanie i podziw wśród miejscowego społeczeństwa. Pisma miejscowe donoszą o tem na pierwszej stronie.

Kronika miejscowa.

W tych dniach powrócił z Warszawy, ukończywszy wyższe studja handlowe, były wychowanek gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie, p. Aleksander Sackiewicz, syn Władysława Sackiewicza, skarbnika Stowarzyszenia «Bratnia Pomoc». Pan A. Sackiewicz przybył do Charbina, aby wykorzystać swój urlop i załącza pozdrowienia od wszystkich charbińczyków, przebywających w Polsce, którym okoliczności nie pozwoliły tu przybyć, aby odetchnąć rodzimą atmosferą. Prawdopodobnie p. Sackiewicz po krótkim pobycie w Charbinie, wyruszy w podróż do Chin i Japonji, by pogłębić swą wiedzę w dziedzinie ekonomji i orjentalistyki.

——

Dnia 26 ub. m. w Instytucie Orjentalnych i Handlowych Nauk w Charbinie prof. prawa międzynarodowego, M. Gołowaczow, wygłosił odczyt na temat «Sybir w polityce międzynarodowej». Odczyt opracowany na podstawie najnowszych danych zgromadził wielu słuchaczów, interesujących się stworzeniem nowego państwa Sybirja, pod hasłem zjzdnoczenia z Azją. Wśród obecnych można było zauważyć przedstawicieli kolonji polskiej, gdyż Syberja odegrała wielką rolę w dziejach Polski.

LIST OTWARTY.

Do Zarządu S-nia Bratnia Pomoc w Charbinie.

St. Mańdżurja, 7.VI 1934 r.

Opuszczając Charbin i Mandżurję, gdzie był teren mojej pracy dotychczas, gdzie przeżyłam więcej niż połowę swego życia i zostawiłam takąż część swojej duszy, dziękuje serdecznie, za wszystkie wyrazy uznania dla mojej pracy, wyrażone jak w liście otwartym skierowanym do mnie, tak i przy naszem pożegnaniu na ostatnim posiedzeniu zarządu «Bratniej Pomocy» i na dworcu kolejowym. Wszystko to razem wzięte dowodzi, że moja tak często może nieudolna praca była jednak potrzebna dla dziatwy i młodzieży polskiej, szczególniej w tym czasie gdy «pole było wielkie a pracowników mało». Dziś czasy się zmieniły. Przybyli nowi młodzi pracownicy, pełni również zapału i energji, a uzbrojeni w wiedzę fachową orjentalną i z większą korzyścią dla dobra młodzieży i społeczeństwa polskiego w Charbinie, a tem samem dla państwa naszego pokierują tą oświatą. Więc bez żalu opuszczam Charbin, ciesząc się, że są ci ludzie, co chcą zreformować szkołę i skierować ją na nowe tory.

Życzę więc tej nowej szkole i tym wszystkim, którzy będą pracować na polu oświaty i wychowania dziatwy i młodzieży polskiej, by wypełnili swe zadanie lepiej, niż ich poprzednicy, bo w mojej osobie stare pokolenie ustępuje drogę nowemu, które mu przyszło na zmianę, a to nowe staje się znowu ogniwem, które będzie łączyć przyszłość z przeszłością, a tak trwać musi wiecznie. Niechże i ono wyda z siebie, co ma najlepszego— mianowicie: głęboką wiedzę, szlachetną wolę i najlepsze uczucia a dzieje naszego wychodźtwa wzbogacą się jeszcze w nową piękną kartę historyczną.

Naszej kochanej «Bratniej Pomocy», jak zarządowi tak wszystkim jej członkom życzę wytrwania w pracy zapału i energji niespożytej, a będzie dobrze tym rodakom, co będą szukać braterskiej rady i pomocy.

A więc jeszcze raz pomyślnosci i powodzenia w pracy. Niech żyje «Bratnia Pomoc» w Charbinie.

Odjeżdżająca do Polski
JÓZEFA BRUDZEWSKA.

Dnia 2-go b. m. o godz. 10-j rano w tutejszym kościele parafjalnym Przew. Ks. Wik.-Delegat Wł. Ostrowski odprawił żałobne nabożeństwo za duszę ś.p. ministra B. Pierackiego. W swem przemówieniu poświęconem pamięci zmarłego Ks. Wik.-Delegat napiętnował w ostrych słowach zbrodnię i zachęcał do bratniej miłości oraz głębokiego przywiązania i szacunku dla swojego rządu.

×

Dnia 11 go b. m. o godz. 9 30 rano Przew. Ks. Prałat Wł. Ostrowski wyjeżdża do Warszawy w sprawach kościelnych i szkolnych. Nieobecność potrwa kilka tygodni.

×

Ks. Antoni Leszczewicz w poniedziałek 9 lipca wyjeżdża na linję zachodnią do st. Mańdżurja; w drodze powrotnej odwiedzi st. Hajłar, Buchedu i Czżałantuń.

×

ZAWIADOMIENIE.

Podaje się do wiadomości Szanownych Rodziców, że gmach gimnazjalny potrzebuje natychmiastowego remontu, który został już rozpoczęty. Koszta remontu muszą być opłacone z zaległości szkolnych. Uprzejmie więc prosimy Sz. Rodziców o łaskawe uregulowanie tej sprawy najpóźniej do 15 sierpnia.

Administracja.

PRENUMERATA: w Charbin'e i na linji: miesięcznie—dol. m. 0.60, kwartalnie—dol. m. 1.50, rocznie—dol. m. 6.00; dla miejscowych, rzeczywiście ubogich—BEZPŁATNIE; w Chinach: kwartalnie dol. sr. 1.50, półrocznie dol. sr. 3.00, rocznie dol. sr. 6.00; w Polsce: kwartalnie—zł. p. 4.00, półrocznie—zł. p. 8.00, rocznie—zł. p. 15.00; w innych krajach: kwartalnie dol. am. 1.00, rocznie—dol. am. 4.00. Prenumeratę można przysyłać w listach pieniężnych lub rekomendowanych pod adresem: Charbin, Mańdżu-go, 27 Grand Prospect. R. P. Wł. Ostrowski R. Catholic Church.
W Polsce należność za prenumeratę i ogłoszenia można wnosić do P.K.O. Konto Nr. 190-968.

Redaktor i wydawca Ks. Wł. Ostrowski. Adres redakcji i administracji: Charbin, Mańdżu-go. 27 Grand Prospect.